

Wielka historia zwycięża w Teatrze Telewizji

DWA TEATRY

„Inspekcja” o próbie werbunku polskich oficerów przed tragedią w Katyniu otrzymała Grand Prix XVIII edycji sopockiego festiwalu.

Sztuka napisana przez Grzegorza Królikiewicza i Jacka Raginisa-Królikiewicza w reżyserii tego ostatniego pokazuje metody manipulacji Wasilija Zarubina (zagrał go Mariusz Ostrowski), który mając na koncie nieudaną misję na terenie nazistowskich Niemiec, walczy o łaskę Stalina. Sposobem na to jest próba zwerbowania oficerów Wojska Polskiego internowanych przez sowieckie służby podczas II wojny światowej w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie. Plan NKWD był następujący: w przyszłości mieli współpracować z Moskwą. Grzegorz Królikiewicz, wybitny polski reżyser, m.in. autor „Przypadku Pekosińskie-

go”, zmarł we wrześniu 2017 r. Spektakl kończył syn Jacek Raginis-Królikiewicz.

Kolejne dwie ważne nagrody przyznane zostały „Marszałkowi” Wojciecha Tomczyka w reżyserii Krzysztofa Langa. Otrzymał laur za oryginalny tekst dramatyczny i nagrodę za kreację aktorską dla Mariusza Bonaszewskiego grającego Piłsudskiego. „Spiskowcom” Josepha Conrada Korzeniowskiego przypadła nagroda za reżyserię dla Jana Englerta.

Zapytany, dlaczego nagrodzono Teatry TV przywołujące zdarzenia i postaci historyczne, a nie współczesne – Waldemar Krzystek, przewodniczący jury, powiedział „Rzeczpospolitej”:

– To trzy ważne, artystycznie spełnione projekty artystyczne, przypominające historyczne postaci w sposób pogłębiony. No i mają odniesienie do współczesności, bo kiedy zapomina się o tym, czego historia już uczyła, to ciągle trzeba ją na nowo przerabiać.

Oryginalne spektakle, które są esencją Teatru Telewizji, a których było w tym roku aż 15 – wyznaczają kierunek rozwoju. Z kolei przeniesione z teatrów do telewizji przedstawienia stają się coraz bardziej osobną kategorią, która wymaga oddzielnego traktowania. W 2007 r. pojawiły się po raz pierwszy jeszcze poza konkursem. Wtedy jury, zauważając zmniejszającą się nieubłaganie liczbę produkcji, zarekomendowało włączenie tych spektakli do regularnego konkursu. Tak aby było komu przyznawać nagrody, których z kolei systematycznie przybywało. Teraz czas na podjęcie decyzji, co dalej z teatralnymi przeniesieniami na mały ekran.

W tym roku do miana najciekawszego spektaklu pretendowała rekordowa liczba 25 przedstawień. Dzięki nim Teatr Telewizji dowodzi, że kontynuuje chlubną tradycję, w której ważna jest myśl, słowo i wykonanie.

Jednocześnie wszystko wskazuje, że Teatr TV, unikający na skalę europejską, trwale wy dostał się z zapaści, w którą wpadł pod koniec 2010 r., kiedy władze telewizyjne oszczędzały na nim do granic możliwości, a premiery można było liczyć na palcach jednej ręki. Pod wystosowanym wówczas przez „Rzeczpospolitą” apelem o jego ratowanie podpisywali się nie tylko związani z nim twórcy, ale i tysiące widzów. Patrząc podczas tegorocznego festiwalu na wypełnione jego miłośnikami sale, w których odbywały się projekcje i spotkania z twórcami, widać, że jest potrzebny.

Młodzieżowe, choć pełnoletnie jury, wręczające w tym roku swoją nagrodę, zdecydowało, że otrzymają ją „Emigranci” Sławomira Mrożka w reżyserii Piotra Cyrwusa „za mistrzowskie otwarcie mrożkowskiej konserwy, wykorzystanie prostej formy i osią-



♦ **Marek Ostrowski** w spektaklu TV „Inspekcja”

gnięcie złożonego efektu”. Obrady jury były ponoć gorące. Oby ich temperatura również w przyszłości była podobna. ©©
—Małgorzata Piwowar z Sopotu